

# PSE nie podłączy już zadnych wiatraków

Operator sieci twierdzi, że nie ma już miejsca dla nowych mocy. Trzeba zweryfikować wydane pozwolenia – postulują inwestorzy

**Magdalena Graniszewska**



m.graniszewska@pib.pl • 22 333 98 29

Koniec z nowymi przyłączeniami farm wiatrowych. „Pak biznesu” ustalił, że PSE Operator, który zajmuje się przesyłem energii elektrycznej, szykuje się do wydawania decyzji odmownych, bo nie ma już miejsca dla nowych mocy. Pierwszej takiej decyzji można się spodziewać w ciągu dwóch miesięcy.

W systemie nie ma już miejsca, a sposoby na magazynowanie energii dopiero są rozwijane – wyjaśnia nasze źródło w PSE Operatorze.

Zarząd PSE nie chciał się odnieść do naszych informacji.

– To nie blokada rynkowa, tylko urealnienie podejścia do możliwości technicznych systemu. Po inwestycjach jego przepuszcowość się zwiększy – uspokaja Andrzej Czerniński, poseł Platformy Obywatelskiej oraz wiceprzewodniczący Komisji Gospodarki.

**Pozwolen jest za dużo...**

Branza wiatrowa podchodzi do tych doniesień bez zdziwienia.

– Operator tradycyjnie i regularnie alarmuje, że nie ma miejsca na nowe moce – zauważa Krzysztof Prasalek, szef Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej (PSEW).

Nie dziwnego, że alarmuje. Dzis mamy w Polsce blisko 2,4 tys. MW zamontowanej mocy energii wiatrowej (tyle energii faktycznie wpływa do systemu). A wydanych decyzji o warunkach przyłączenia (tyle

teoretycznie ma pozwolenie na wejście do systemu) – aż 17 tys. MW.

– Realnie system i tak nie da rady obsłużyć wszystkich wydanych warunków – mówi Zbigniew Prokopowicz, prezes Polish Energy Partners, specjalizujący się w inwestycjach w sektorze odnawialnych źródeł energii.

Zauważa, że dalekością plan PSE Operator, sięgający 2020 r., i tak zakłada przyłączenie najwyżej 7-8 tys. MW ze źródeł wiatrowych (6 tys. MW z lądu i 2 tys. MW z morza). Zatem wszyscy nigdy się nie zmieszczą.

– Dlatego odnowione stanowisko PSE Operatora stanowi dla nas dobry argument, by zadecydować się tym problemem – podkreśla Krzysztof Prasalek.

**...lwia część jest martwa...**

Postulat PSEW wydaje się prosty – należy zweryfikować decyzje o warunkach przyłączenia, wydane dla owoych 17 tys. MW.

– Wśród projektów wiatrowych, które uzyskały warunki przyłączenia, jest przecież ogromna pula takich, które albo zostały czasowo wstrzymane, albo w ogóle nie będą realizowane – podkreśla Krzysztof Prasalek.

– PSE Operator powinien się zastanowić nad tym, co zrobić z warunkami przyłączeń, które nie są wykorzystywane. Są przecież martwe – wrotuje mu Marek Kossowski z zarządu Polskiej Izby Gospodarczej Energii Odnawialnej, Krzysztof Prasalek zauważa, że teoretycznie zwolnione miejsce w systemie powinno wrócić na rynek i być przydzielane nowemu wnioskującemu. W praktyce zdarza się to jednak rzadko.

– Nie więc dziwnego, że rozwinął się handel spółkami, które mają w portfelu wa-

runki przyłączenia, ale same nie rozwijają inwestycji – twierdzi Krzysztof Prasalek. – Handel istnieje, ale nie jest dynamiczny – zauważa Zbigniew Prokopowicz.

**...a rynek wiatrowy stoi**

Brak szans na warunki przyłączenia pogarsza perspektywy dla nowych inwestycji wiatrowych. Choć i bez tego nie rysują się różowo, głównie ze względu na niepewny kształt nowej ustawy o odnawialnych źródłach energii (trwają prace nad projektem).

– Musimy teraz stawić czoła poważnym problemom. Wprawdzie nasza pierwsza tarna wiatrowa, w Kobylnicy, radzi sobie doskonale, ale nie jesteśmy w stanie ruszyć z inwestycjami, które zostały zaplanowane na ten rok. Stoją pominięte nie jesteśmy w stanie zdobyć finansowania bankowego. A banki są nam niechętne, bo nie ma stabilnego prawa – mówi Mikel Garay Garayoa, dyrektor generalny hiszpańskiego funduszu Inverstones Edificas.

Na dodatek nie nie wskazuje na to, aby ostatecznie prawo miało się wkrótce ustabilizować.

– Mam październik, a dyskusje na temat projektu ustawy wciąż trwają. Przypuszczam, że nowe prawo wejdzie w życie w drugim półroczu 2013 r. albo nawet później. A to oznacza, że pod względem biznesowym tracimy ponad rok – alarmuje Mikel Garay Garayoa.

Z tego powodu decyzje o wycofaniu się z Polski podjęli ostatnio dwaj giganci światowego przemysłu wiatrowego – duński Dong i hiszpańska Iberdrola.

– Wyście tych firm to dla polskiego rynku bardzo żywy sygnał – uważa Mikel Garay Garayoa. (FOT. BLOOMBERG)

